

## JACEK WÓJTOWICZ ur. 1951;



<b>Tytuł fragmentu relacji</b>	Strajk w Agromecie
<b>Zakres terytorialny i czasowy</b>	Lublin; po 1944 roku
<b>Słowa kluczowe</b>	Lubelski Lipiec, Agromet, strajki, postulaty

### Strajk w Agromecie

Warto podkreślić, że jak Świdnik rozpoczął strajk 9 lipca 1980 roku, to pierwszym w zasadzie w Lublinie zakładem strajkującym był „Agromet”. Wydział narzędziowni, który mieścił się wówczas przy ulicy 1 maja 16. I ten wydział pierwszy w Lublinie zastrajkował. Nie LZNS czy FSC, to było następnego dnia, stanęły już większe zakłady, ale pierwszym zakładem po Świdniku to był „Agromet”, właśnie narzędziownia „Agrometu”. Na następny dzień stanął już zakład C. Jeszcze mieliśmy oddział przy ulicy Fabrycznej, kiedyś Armii Czerwonej, to oni później dołączyli, bo my byliśmy tak rozrzućeni po Lublinie no i tak jak w całym Lublinie, odbywały się te spacery, bo i później MPK stanęło, była taka podniosła sytuacja no i pamiętam, że występowałem w imieniu kolegów bo spotkania były z dyrekcją. Oni mieli taką politykę, bo my i płacowe sprawy poruszaliśmy na spotkaniach, bo wszyscy jak jeden mąż mówili, „no nie ma z czego” i wyciągali kieszenie z marynarek, wyciągali podszewki i pokazywali, że nie ma z czego, no nie ma z czego. Sytuacja jest ciężka, bo zaczęły się już problemy żywnościowe czy inne, i tak czułem, że mieli taką instrukcję bo wszyscy, czy to przewodniczący czy inni wszyscy wyciągali podszewki i mówili, że nie ma z czego dać. Odbywały się też spotkania, żeby to zakończyć, że to jest nie w porządku, że tu trzeba pomagać bo kraj jest w ciężkiej sytuacji. Oczywiście to nie skutkowało takimi efektami żeby strajk został przerwany. Ja wtenczas też występowałem na takim wiecu. No i pamiętam, że używałem takich argumentów, że nie chcielibyśmy być już za murzynami, czy coś takiego w sensie, że kraj się tu nie rozwija, że nie ma tu wolności żadnej, że nie ma wolnej prasy, podnosiliśmy też kwestie polityczne. Z tym, że to wszystko artykułowało się powoli, te pierwsze ruchy były takie nieśmiałe, bo mówić wtedy, że nie ma wolności prasy no to już z bohaterstwem graniczyło wtedy. I tak trwaliśmy. Nastrój był taki, to wszyscy potwierdzają, że czuło się że uczestniczymy w czymś takim epokowym. Te spacery, ludzie z Czechowa przychodzili, bo MPK strajkowało, wszyscy się pozdrawiali, atmosfera była przyjazna i czuło się że coś się wydarzy. Oczywiście później te strajki się pokończyły i jak już wybuchł Sierpień 80` to nadzieje na nowo odżyły. To się czuło intuicyjnie, że jakieś zmiany nadchodzą. Nie wszyscy pracownicy przyłączyli się do strajku, ale generalnie myślę, że około 90% wtenczas było. Przychodziliśmy do pracy, z tym, że wszyscy docierali na 9-8 bo nie było czym dojechać. Natomiast potem, żeśmy nie pracowali i po 15 wszyscy się rozchodzili i tak to trwało pamiętam parę dni. Tak to jakoś było. Chyba z pięć dni. Na terenie fabryki, tu na Wrotkowie na stołówce takiej dużej wszyscy byli zebrani, dyrekcja wtenczas była, przedstawiciele związków CRZSowskich, sekretarze partii

obowiązkowo byli na takich spotkaniach, i z tymi podszewkami charakterystycznymi, pokazywali, że nie ma z czego. Ale ludzie nabrali trochę takiej pewności. Była taki optymizm, że coś się wydarzy większego. To znaczy nie było wyciągniętych konsekwencji bo jak wspomniałem wydarzenia w Gdańsku powstrzymały to wszystko. Jednak na pewno jakieś przygotowania były robione bo w kadrach opracowywano listy tych uczestników, którzy brali udział w strajku. Na tych wiecach też notowano nazwiska wszystkich, którzy zabierali głos, którzy byli aktywni i pewnie przekazywali to SB. Tworzone były listy tych osób które nie przychodziły do pracy, albo strajkowały. Tylko przerwały to wydarzenia w Gdańsku. No ale nie było takich jakichś restrykcji. Ale mówię gdyby nie te wydarzenia sierpniowe to nie wiem jakby to dalej się ułożyło. Do domu chodziłem piechotą. Atmosfera była podniosła, bo ludzie szli uśmiechnięci, pozdrawiali się na ulicach, był taki podniosły nastrój. Ludzie byli wobec siebie życzliwi. Każdy trzymał kciuki za MPK. Nikt nie narzekał.

Data i miejsce nagrania	2005-04-27, Lublin
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Transkrypcja	Piotr Krotofil
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"